Bezpłatny Dodatek „Przeglądu Sportowego" ukaże się w tyg. „Młodzi idą"

Cena 3 Zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok 1 | Łódź — Warszawa, 24 września 1945 | Nr 14

Decydujący moment

Nadzwyczaj ważne zawody, mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, nie zostały opracowane należycie.

System dwu zawodników do każdej konkurencji, wypacza tradycyjną u nas masowość zgłoszeń w tej generalnej próbie sił.

Fakt trudności organizacyjnych nie jest dostatecznym usprawiedliwieniem. Większe trudności pokonywa się teraz w Polsce. I masimy raz na zawsze przekreślić wyraz — trudności. Jeśli mamy ochotę usprawiedliwiać się nim, spójrzmy w stronę stolicy. Tam trudności mają jedynie zastosowanie w sensie — POKONYWANIA ICH...

W dniu gdy na stadionie ŁKS-u startować będą lekkoatleci w walce o tytuły mistrzowskie, przy zielonym stoliku rozegra się ostatni akt przed utworzeniem instytucji PZLA.

Ważny to moment, od wyzyskania którego wiele zależy.

Polski Związek Lekkoatletyczny ma za sobą wielkie tradycje. Ma chwile chwalebne i chwile ciężkich krzyżów. Kiedyś, był inaczej. Znajdowali, jak łagodny pater familias, utrzymywał równowagę i powagę tej odpowiedzialnej placówki.

Reaktywujemy PZLA. Nie popełnijmy żadnego błędu, nie zaniedbajmy żadnej sprawy. Mówmy wszystko, ale nade wszystko myślmy głęboko. Myślmy już dziś, żeby do Łodzi przyjechać z gotowymi referatami.

Zarząd PZLA to ciężki orzech do zgryzienia. Brak ludzi; trudności komunikacyjne. Ale nade wszystko pilnujmy składu personalnego. Nie dopuśćmy jednej „parszywej owcy". W naszej lekkoatletyce pracowali zawsze ludzie nad wyraz ideowi. Ta wielka tradycja winna być specjalnie kultywowana.

Zarówno centralne władze sportowe jak i PZLA rodzą się długo, może zbyt długo. Ma to jednak pewne znaczenie i jak ktoś dowcipnie powiedział: „W ponurzednim okresie TYLE zostało zrobione, że teraz trzeba nareszcie MYŚLEĆ"...

E. T.

Za klęskę z Krakowem płaci Łódź

przegrywając ze Śląskiem 0:5

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

KATOWICE, 22.9. Śląsk — Łódź 5:0 (2:0)

Łódź: Styczyński, Niewiadomski, (po przerwie Nowicki) Jasz, Mejer, Uptas, Urban, Włodarczyk, Koczwski, Królewiecki, Grzegorzewski, Grządziel P.

Śląsk: Brom, Siwy, Byrzek, Gałkowski, Klasa Zioja, Kazimierowicz, Wilczek, Bożek, Matyasa, Gronia.

Łódź znów przegrała i jeszcze bardziej obniżyła swą pozycję w piłkarstwie polskim. Źle stało się, że łodzianie nie wysłali pełnej reprezentacji, która przed kilkoma tygodniami pokonała Warszawę, nie dosłuchy wówczas do kompromitującej porażki, a ko wie czy nie udałoby się nawet pokonać ślązaków na ich własnym terenie.

Stwierdzić można, że Śląsk, mimo zdobycia pięciu bramek nie był groźnym przeciwnikiem. Ślązakom udało się wyzyskać prawie w stu procentach sytuacje podbramkowe, natomiast w polu gra była prawie równorzędna.

Przyczyną klęski było nie wysłanie najlepszego składu i brak dyspozycji strzałowej graczy łódzkich. Pomyłką było wystawienie Niewiadomskiego na obronie (do przerwy). Ten ciężki zawodnik Zjednoczonych łatwo dawał się „objeżdżać" i nie mógł dorównać szybkością napastnikom śląskim.

Z jego winy strzelone zostały dwie bramki. Po przerwie Niewiadomskiego zastąpuje Nowicki z ŁKS-u, przez co gra na obronie znacznie się skonsolidowała, mimo, że w tym okresie udało się ślązakom trzy razy ulokować piłkę w siatce gości. Jedna strzelona została z wolnego przez Matyasa.

W drugiej połowie łodzianie mieli okazję do uzyskania przynajmniej punktu honorowego.

Drużyna śląska od czasu klęski z Krakowem znacznie się zmieniła. Wstawiono kilku nowych zawodników. Dalsze jest jej jednak do formy jaką przyzwyczailiśmy się podziwiać zazwyczaj u ślązaków. Młodym graczom śląskim brak oszlifowania i metodycznego wyszkolenia. Kierownictwo piłkarskie Śląska zdaje sobie z tego sprawę i zapewnia, że w najbliższym czasie sprawa odpowiednich trenerów zostanie rozwiązana.

Niska forma graczy śląskich tłumaczy się tym, że mecze rozgrywane są zbyt często, w niektórych klubach zespoły grywają po trzy mecze tygodniowo. Ale i tej „hulance" wkrótce zotanie położony kres. Już w tych dniach ma wyjść zakaz rozgrywania zawodów po kilka razy w tygodniu.

Przebieg gry: W I-ej połowie zaczyna Łódź, i gra początkowo jest równorzędna. Łódź jednak szybko opada z sił i inicjatywę przejmuje Śląsk. Drużyna Śląska coraz częściej gości pod bramką Łodzi. W 22 min. pada pierwsza bramka zdobyta przez Matyasa, który centrę Kazimierowicza przeduża do bramki. W 35 min. Gronia przyjmuje wysokie podanie Matysa i efektownie lokuje głową piłkę w siatce.

W drugiej połowie Łódź otrząsa się i jakby w drużynę wstąpił nowy duch. Niestety był to bardzo krótki okres. Śląsk nie daje sobie wydrzeć inicjatywy i znów ataki ślązaków są dość częste. W 10 min. Matyas, z rzutu wolnego podwyższa wynik do 3:0 dla Śląska. W 16 min. Gronia mija pomoc i obronę strzela ostro. 10 min. przynosi piątą i ostatnią bramkę dnia, zdobytą przez Bożka silnym strzałem z woleja.

Pada jeszcze szósta bramka, nie uznana, gdyż dwu graczy stało na spalonym.

Po meczu kpt. SOZPN — Alfus i referent szkoleniowy Synowiec wyrazili opinię, że Śląsk wygrał w zupełności zasłużenie, wykorzystując niemal wszystkie sytuacje podbramkowe. Gra jednak nie stała na wysokim poziomie.

Widzów 7.000. Sędziował p. Raske.

Nars.

PRAGA — ŚLĄSK

W dniu 0 października odbędzie się w Katowicach mecz piłkarski pomiędzy repr. Pragi i Śląska (z).

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W BOKSIE

W pierwszej połowie październikowa projektowany jest pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Czechosłowacja, który ma być rozegrany w Łodzi. W dwa dni później reprezentacja Czechosłowacji wystąpi jako repr. Pragi na meczu w Katowicach z zespołem tego miasta.

PORAŻKA „POLONII"

W Warszawie rozegrano dwa mecze z okręgu Syreny — Polonia 1:0 (0:0), Syrenka — WKS Legia 5:0.

BKU Sosnowiec — WKS Warszawa 8:0, mecz ten był rozegrany w Sosnowcu.

Wyścig wyników przed mistrzostwami

Cała Polska setaoneiaoineiaoinshrdlesą tyki. Jeszcze niedawno startowało niewielu zawodników, osiągając bardzo słabe wyniki. Przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski w Łodzi (29 — 30 bm.), na stadionach zaroiło się od zawodników, którzy trenują zapamiętale, szlifują swą formę, osiągają coraz lepsze wyniki.

Ze wszystkich stron napływają coraz pomyślniejsze meldunki. Starzy mistrzowie powracają na bieżnię. Młodzi tłumnie stają do zawodów.

Ostatnia sobota i niedziela potwierdziła wiadomości o niezłej formie Hoffmana i Gierutty. Na niedzielnych zawodach w Warszawie osiągnęli oni w skoku wzwyż 1.73 m. Stanisławski przebiegł 500 m w 2.01,5.

Doskonały czas na 69 m miała w Chorzowie Serafinówna, wygrywając 60 m w 8,2 s., Kozubek rzucił młotem 39,23 m.

W Poznaniu Grzebski rzucił dyskiem 39.76 m, a kulą 13,05 m.

Omówienie przed mistrzostwami na str. 3-ej.

Skandalik tenisowy w Łodzi

„Kidnaping" Hebdy i Skoneckiego...

Zupełnie jak w amerykańskim filmie gangsterskim... gdy się ściemniło przyjeżdża tajemnicza limuzyna. Z samochodu wysiada ciemno ubrany pan. Osobnik ten zaczepia, pod dachem oczekującym go młodym ludziom, zabiera ich do auta. Samochód pełnym gazem pędzi w stronę rogatek.

A teraz przetłumaczmy ten wypadek na język europejski już mniej sensacyjny.

Mecz tenisowy Kraków — ŁKS, a raczej Kraków — Łódź został już przed tygodniem ustalony, rozplakatowany. W piątek Hebda i Skonecki odbyli ostatnie treningi. Ustalono plan gier i wymienieni graczie obiecali się stawić punktualnie o 9-ej na reprezentacyjnym korcie w parku Poniatowskiego. A jednak nie stawili się... Jak wynika z opowiadań świadków w sobotę późnym wieczorem do Łodzi przyjechał specjalnym samochodem kapitan związkowy p. Dziuba, który obu wymienionych graczy zabrał na mecz do Katowic. Podobno w Katowicach miał się odbyć mecz z Pragą, tymczasem goście zawiedli i na to miejsce musiała się odbyć łukaś inna impreza.

Te last w tym prawdy niewątpliwie dowiemy się z oficjalnych wyjaśnień Polskiego Związku Tenisowego, który bez wątpienia musi na ten temat zabrać głos i to w krótkim czasie. Nie znamy dokładnie powodów postępowania PZT, ale, tak czy owak, zastosowane metody wydają nam się po prostu fatalne i bez precedensu w historii polskiego tenisu.

Pomijając już straty finansowe, które ponieśli łódzcy organizatorzy, musimy podkreślić jak ujemnie ta historia odbije się na propagandzie tenisa w Łodzi. Gdy wreszcie odbyło się na pewien wysiłek uzyskano drogocenne piłki, Związek stale na przeszkodzie.

W tych warunkach oficjalny mecz spadł do poziomu trzech spotkań, które raczej można nazwać pokazowymi.

Mecz rozpoczęły panie. Palichlowa dość gładko wygrała z Potuczkową 6:2, 6:1, dzięki dobrej taktyce, wynalazła piąte achillesowa swej przeciwniczki — to jest bekhend i atakowała ją właśnie tak, aby nie dowiedzieć do forhendu.

W drugim spotkaniu Olejnik (K) niespodziewanie gładko rozprawił się z Adamczykiem (Ł) 6:2, 6:1. Adamczyk był wyraźnie zdenerwowany, gdyż sądził, że mecz z powodu wyjazdu Hebdy i Skoneckiego nie dojdzie do skutku i przygotował korty nie zabierając nawet rakiety. Grał on bardzo nierozumnie i nie umiał po rozwiązać taktycznie. Nie potrafił ściągnąć przeciwnika do siatki i tam go minąć czy lobować. Inna sprawa, że Olejnik od czasu swego pierwszego startu w Łodzi, nieco znacznie postępy — jego piłka nabrała szybkości, a uderzenie stało się czyste.

Wreszcie w tzw. mieszanej krakowska para Potuczkowa, Olejniszyn bez wielkiego trudu pokonała zespół łódzki Jajchlowa, Adamczyk 6:1, 6:3.

K. Gryżewski

— Wiedzieli przecież — mówił — że mają grać w Łodzi i mimo to, bez uprzedzenia i zawiadomienia kierownictwa wyjechali do Katowic. Wyświetleniem tej sprawy zajmie się specjalne zebranie zarządu ŁKS-u.

— Hebda zapewniał mnie jeszcze w sobotę wieczorem — oświadcza nam przewodniczący zarządu ŁOZLT ob. Stępień — że będzie grał na meczu z Krakowem, gdyż zawody z Czechami zostały odwołane. Skonecki już około godz. 16 zwrócił się do mnie z oświadczeniem, że auto z kapitanem Dziubą jest w drodze do Łodzi po Hebdę i niego i że on zrobi to co Hebda.

— Sądzę — kończy ob. Stępień — że stosunek zawodników do organizatorów i swego zarządu wymaga ze strony Hebdy jak i Skoneckiego uprzedzenia o swym zamierzonym wyjeździe. Niestety obaj nasi tenisiści tego nie uczynili. Widocznie obaj są zdania, że tenis jest specjalnym sportem, w którym nie obowiązuje żadna dyscyplina. **(kr)**

Po nocnym raidzie Hebda przegrywa z Bratkiem...

KATOWICE (tel. wł.) Reklamowany tu mecz tenisowy Praga — Katowice, na kilka godzin przed zjechaniem imprezy, został odwołany przez Czechów. W zamian rozegrano kilka spotkań z udziałem najlepszych rakiet polskich. Sensacją była porażka mistrza Polski Hebdy z Bratkiem. Ten ostatni znajduje się teraz w doskonałej formie. Hebda natomiast miał jeden ze swych słabych dni, tak charakterystycznych dla niego. Wiemy bowiem napewno, że Hebda zawsze był gotowym ofiarować niezmierzone. Potrafił zagrać na poziomie najwyższej klasy europejskiej, ale również łatwo przegrywał nawet ze słabszymi zawodnikami.

Taki błahy dzień miał Hebda w Katowicach. Tłumaczy się on zmęczeniem podczas całonocnej jazdy samochodem z Łodzi do Katowic.

Bratek wygrał z Hebdą 2:0, 6:4, 6:2, 6:2. Inne wyniki: Bratek — Kańczak 6:3, 2:6, 3:6, 6:0, 6:4, Skonecki — Kańczak 7:5, 6:4, 6:4, Jadwiga Jędrzejowska, która zdecydowała się ostatnio zaledwie w Katowicach zaciąć szkoły ten. KS „Pogoń", pokonała Rudkowską 6:1, 6:1. W grze podwójnej panów: para Hebda — Skonecki pokonała Kurmana, Bratka 6:2, 6:4. (ZM.)

Dwa mecze — 11 bramek

Wisła zwycięża i remisuje w Łodzi

WISŁA — ZZK 2:2 (1:1)

(wk) Wisła: Jurewicz, Filek I, Filek II, Wapienik, Legutko, Waszko, Cisowski, Wandas, Kohut, Gracz, Giergiel.

Z. Z. K.: Depczyński, Mikolejczyk, Kudelski, Jóźwik, Kowalski, Müller, Plehańczyk, Cygan, Lewandowski, Korporowicz, Rzemigała.

Pierwszy występ Wisły zakończył się dość nieoczekiwanym wynikiem. Krakowianie utrzymujący niemal przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę w rezultacie zremisowali z osłabioną brakiem Kocewskiego drużyną kolejarzy, a tylko wyjątkowe zadolencja Rzemigały uchroniła ich przed porażką. Jedenastka powdraw wielka zademonstrowała wysoką klasę footballu, znakomite wyszkolenie techniczne, doskonałe zgranie zespołu, nie pokazując jednego tylko — energicznego strzału na bramkę. A to przecież decyduje w ocenie.

Bez zarzutu w polu, gdzie z precyzyjną dokładnością piłka wędrowała od nogi do nogi, piątka ofensywna gości zawodziła pod bramką, wdając się w koronkowe kombinacje, rozciągając grę na skrzydła, gdy właśnie należało szybko i zdecydowanie strzelać. I ta formacja ponosi całkowitą winę za wynik, który w łódzkich warunkach oznacza prawie porażkę.

Pomoc bezbłędnie kryjąca, spokojna w defensywie zbyt uporczywie forsowała za wiłe kombinacje, hamując tempo gry, co w rezultacie kończyło się murowaniem bramki przez kolejarzy i uniemożliwiało uzyskanie sukcesu bramkowego. Legutko tak dokładnie pokrył Lewandowskiego, że łodzianin nie dopiero po przejściu na lewą stronę uzyskał „oddech" wykorzystując ten moment dla strzelenia drugiej bramki.

Obydwaj obrońcy zdali egzamin na piątkę. Jurewicz w bramce nie miał pola do popisu. Obydwa gole nie były do obrony.

Na tle krakowian kolejarze wypadli blado. Raziło szczególnie fatalne opanowanie piłki. Przez 90 minut gry łodzianie nie wygrali ani jednego pojedynku głową, strzelika tylko przechodząc przeciwnika dublonem. Nastawieni na obronę gospodarze ściągnęli do tyłu Korporowicza i Cygana ograniczając się do podań, które dobrze inicjował Lewandowski, a fatalnie pauli obydwaj skrzydłowi.

Wysokiej technice przeciwnika jedenastka kolejarzy przeciwstawiała ogromną ofiarność i ambicję zwycięstwa. To zdecydowało.

Historia 4 bramek jest bardzo typowa dla meczu, w którym wynik nie odpowiada przebiegowi gry. W 3 min. Lewandowski uzyskując prowadzenie z podania Piebiańczyka. Następuje długotrwały okres przewagi gości, którzy przez 30 w 36 min. wyrównują ze strzału Kohnta. Po przerwie gra toczy się na polu podbramkowym rozpaczliwie broniących się kolejarzy. W 19 min. Giergiel pięknym strzałem zdobywa prowadzenie. Gra nabiera tempa i ostrości. W 39 min. Lewandowski inicjuje piękny bieg z połowy boiska i minę wszy 3 przeciwników ustala wynik dnia.

Sędziował p. Przygoński. Widzów około 6.000.

WISŁA — MILICYJNY KS 8:2 (7:1)

(W. K.). To co demonstrowała Wisła w spotkaniu z Milicyjnym KS, może być interesujące jedynie przez trzy kwadranse. Potem najwiekszy kunszt gości nie odpowiednie tło i oprawę by nie stał się nużącą manierą.

W drugiej połowie meczu widzieliśmy już wszystko. Że Legutko, podle piłkę Wandasowi, ten odda ją Graczowi, od którego powędruje do siatki — albo precyzyjnie na nogę Giergiela. Wiedzieliśmy, że jedenastka Wisły najwięcej z tego ma zechce, a gospodarze mogą zadanie czerwonych co najwyżej utrudnić. Byliśmy w pierwszej połowie świadkami bezapelacyjnego deklasowania przeciwnika, a w drugiej — niecierpliwej zabawy, w której Wisła chodziła na „pół obrotach".

Jest jedno pytanie, które nasuwa się na myśl, jako refleksja tuklego meczu: jaki jest sens i jaki cel by najlepszy w tej chwili zespół polski biegał 300 kilo kilometrów dla rozegrania zawodów z drużyną o poziomie przedwojennej B klasy? Naszym zdaniem, jest to chybiony efekt propagendowy.

Wynik meczu nie mówi wszystkiego. Bramek mogłoby być więcej, albo mniej — wszystko jest, że w pierwszej połowie kiedy Wisła strzelała bramki Milicyjny próbował się ambitnie „odgryzać", a w drugiej, gdy krakowianie grali na pokaz, gospodarze nie istnieli, czego nie zmienilo zdobycia drugiej bramki.

Bogatym łupem bramkowym padzielili się: Gracz 3, Giergiel 2, Wandas, Kohut, Legutko i Traf po 1. Dla ładzian: Cehecki i Jankowski Sędziował b. dobrze p. Szperling.

WISŁA W PABIANICACH

W dniu 25 bm. we wtorek, krakowska Wisła rozegra mecz piłkarski w Pabianicach z PTC.

OBÓZ TRENINGOWY DLA PIŁKARZY

PZPN organizuje specjalny obóz treningowy dla piłkarzy, którzy wezmą udział w meczu z Pragą jako reprezentacji Pol. Polski. Obóz będzie w Zakopanem od 1 do 5 października. Weźmie w nim udział 20 graczy.

O PUCHAR WICEWOJEWODY SZUDZIŃSKIEGO

Rozgrywki o puchar woj. Szudzińskiego dały ostatniej niedzieli następujące wyniki:

TUR (Łódź) — Concordia (Piotrków) 2:1 (1:1).

Łodzianie utrzymywali przez cały czas meczu przewagę, której nie potrafili uwidocznić cyfrowo. Obydwie bramki strzelił Trojenowski. Dla gości honorowy punkt uzyskał Konczyński.

Lechia (Tomaszów) — PTC 9:0 (2:0).

Mimo znacznej okresami przewagi pabianican, zwycięstwo przypadło w udziale jednostce gospodarzy lepiej tego dnia dysponowanych strzałowo. Punkty dla Lechii zdobyli Białkowski i Sienkowski.

WIDZEW (Łódź) — KUTNO 1:0 (0:0)

KUTNO, 23.9 (tel. wł.). Niefortunnie zlośona przez kapitana związkowego reprezentacji Kutna postawiła przeciw Widzewowi w spotkaniu z Widzewem. Mecz miał interesujący przebieg, przy stałej przewadze gości. W drużynie gospodarzy do jasnych punktów należeli Kopczyński, Białkowski i Mazurek. (j)

NIEDYSKRECJE...

Według nadesłanych do kraju wiadomości, znakomity polski dziennikarz, współpracownik Przeglądu, Jan Erdman, przebywa obecnie w Nowym Jorku wraz ze swą... małżonką.

Jak wiadomo Erdman uciekł w 1949 roku z Polski, ukończył podchorążówkę w Jerozolimie, walczył w Afryce i był w zdobyciu Tobruku, która przez rok opierała się atakom niemiecko-włoskim.

POLSKA YMCA W ŁODZI ZAPRASZA SZERMIERZY

W najbliższym czasie Polska YMCA w Łodzi organizuje kursy szermierki (szabla, szpada, floret) dla początkujących i zaawansowanych pod fachowym kierownictwem fechmistrza dyplomowanego **Fekta Zygmunta — mistrza armii** w grupie fechmistrzów w latach 1935, 1936, 1938 i wieloletniego instruktora w C. I. W. F. w Warszawie.

Zapisy pań i panów przyjmuje, oraz dokładnych informacji udziela — Sekretariat Polskiej YMCA ul. Moniuszki 4-a, codziennie od godz. 8-ej do 20-ej.

Wielka impreza, która minęła bez echa

Olimpiada Szkół oficerskich „na cenzurowanym"

Ogólnopolskie Zawody Sportowe „Szkół Oficerskich WP, rozegrane w Krakowie miały być w swym założeniu imprezą zakrojoną na skalę szeroką, na skalę największych zawodów, jakie się odbyły dotychczas od chwili odzyskania niepodległości, miały być manifestacją tężyzny fizycznej najlepszych naszych żołnierzy — przyszłych oficerów Wojska Polskiego.

Powiedzmy sobie szczerze — tego zadania nie zawody nie spełniły, przynajmniej w sensie propagendowym. Mimo nadspodziewanie wysokiego poziomu sportowego wszystkich dziedzin, które wchodziły w program zawodów „Olimpiada Szkół Oficerskich" nie wzbudziła większego zainteresowania i minęła niemal bez echa.

Jakie się przyczyny tego częściowego fiaska olbrzymiej imprezy i jakie z drugiej strony konkretne wartości wnosi ona do ogólnego dorobku powojennego polskiego sportu?

Ministerstwo Obrony Narodowej, powierzyło organizację I-szych Mistrzostw Szkół Oficerskich ośmiecznie I-szej Szkole Ofic. Piechoty w Krakowie. Pierwotnie, zawody odbyć się miały w Warszawie dwukrotnie były odkładane i wreszcie tylko, mimo to energii referenta wych. fiz. w Min. Obr. Narod. i kierownika zawodów pplk. Łomakina zawdzięczać należy, że w ogóle doszły do skutku. Trudności organizacyjne były kolosalne. W przeciwieństwie zawodów — lekkoatletyka, piłka nożna, siatkówka i koszykówka, pływanie, tenis, szermierka na szabli i bagnety, gimnastyka przyrządowa i strzelanie z pistoletu. Przewidziany był udział około 15 szkół z całej Polski i 800 biorących osobowym ponad 50 zawodników każda.

Nierzysz egzamin organizacyjny zdała I-sza Ofi. Szkoła Piech. na bardzo dobrze. Szkoda, że aliszo nie wydostały się poza instytucje wojskowe i koszary, dlatego też trybuny **świeciły pustkami.**

Poziom sportowy zawodów przemówiły do przekonania najwybredniejszemu znawcy. Siatkówka i koszykówka stała na najwyższym poziomie naszych obecnych zespołów klubowych, te ienisie zwycięzca, wygrał w 2 dni później wicemistrzostwo juniorów w mistrzostwach Polski, pilce nożnej zajrzeć można tylko zbyt ostrą grę, poziom techniczny wszystkich zespołów był bardzo wysoki. W pływaniu mimo skandalicznego zimna i wiatru, osiągnięto czasy doskonałe, w szermierce kilku zawodników pokazało klasę prawdziwie olimpijską, podziwu godny był ich poziom techniczny i przytrzewa. W lekkoatletyce wreszcie wyniki jak: 6,40 m w skoku wdal, 62,40 m w rzucie 800 gr granatem czy 3:47,0 w szlafcie olimpijskiej — mówią same za siebie. Jeśli idzie o szlafcie olimpijską — to warto zaznaczyć, że dwa pierwsze drużyny „Pancerni" z Modlina i Szkoła Ofic. Polit.-Wych. z Łodzi uzyskały czasy lepsze niż reprezentacja Łodzi i Warszawy w meczu międzymiastowym, rozegranym tego samego dnia w Łodzi.

Z poszczególnych zawodników wymieniać chcemy tych, którzy niebawem albo też w dalszej przyszłości zabłysną niewątpliwie w polskim „sporcie. A więc w lekkoatletyce, Feryniec (Pancerni) ma już markę wyrobioną, markę obawiam się — zbyt dobrą, Feryniec, zwycięzca niewątpliwie ma już mocne zmanierowany a stylowo bezradziejny i „czywny jak kij". Nie wiedać żeby zdradził ochotę do ćwiczeń gimnastycznych.

Wybijali się poza tym Miłoszewski jako zkoczek wdal i sprinter i Samolej, który dysponuje świetnym startem i ma „zab spinionego" Wandala się też „słynia" biegacza Cenir. Szk. Of. Pol.-Wych. z jedynym godnym współzawodnikiem Feryńca.

Wojciechszykiem na czele. Ci ambitni chłopcy walczyli do ostatniego tchu o każdy centymetr i sekundę, ale w końcowej punktacji lekkoatletyki 1-sze miejsce wspólnie z ogólnymi faworytami — „Pancernymi".

Ligenza z jeźdź „Politycznej" z Łodzi zaimponował rzutem 62,40 granatem 800 gr. Sprawy wyniesionych budzi dobrze zaprezentowali się Jasiewicz z Artylerii — Chełm na 1500 m (drugi za Feryńcem a przed Wojciesczykiem).

W pływaniu wyróżnili się wyraźnie zwycięzca na 100 m stylem dow. Jera (Centr. Szk. Of. Pol.-Wych.) oraz drugi w tej konkurencji i drugi w pływaniu na 50 m w ubraniu z granatem — Kowalski (I-sza Of. Szk. Piech. Kraków).

W szermierce Wyr. Foki, były mistrz armii (Pol. Wych.-Łódź), był klasą dla siebie, mimo, że w szabli przegrał w półfinale, ale przegranej tej nie można brać poważnie. Że to w bagnecie przewyższał wszystkich wiemy.

W tenisie wicemistrz Polski juniorów Frzszewski (I-sza Of. Szk. Kraków) był najlepszy ale inni mu niewiele ustępowali. Wszki były zacięte.

Szkoda, że o grę zespołowe, to jak już zaznaczyłem, najbardziej najwyższy jaki widziało się ostatnio w Polsce. Nailepsze zespoły w siatce to III Ol. Szk Piech. Inowrocław, I-sze Of. Kraków i Wyższa Ofic. Szk. Kemberlowa. W koszu najlepszą była Artyleria — Chełm a dalej Kraków i Pancerni.

Osobny rozdział stanowi szdziowanie szermierki. W grach sportowych, piłce nożnej, tenisie, lekkoatletyce zaproszono sędziów cywilnych z odpowiednich Związków Okręgowych z Krakowa. Czemu nie zaproszono do sędziowania szermierki, przebywających akurat w Krakowie olimpijczyków dr Pappego i Frydrycha, czemu nie dr Dzindzia czy Czyżewskiego z AZS — Kraków? To pozostanie na zawsze tajemnicą. Tak samo jak zupełna tajemnicą były zasady sędziowania szermierki dla tych, którzy ją sędziowali. Olbrzymi tego rodzaju sędziowanie padł w szabli przedwojenny mistrz Armii — ppor. Fokt, który faktycznie wygrał swe półfinałowe spotkanie 5:0, a zliczono 3:2 dla przeciwnika. Zresztą kto kiedy słyszał o szermierce na szable do 3-ciu trafień? Dopiero na finałach dzięki „pryw atnej inicjatywie" uczestników zawodów, zjawił się dr Czyżewski i poprowadził sędziowanie w należyty sposób. Wtedy dopiero wi dać było zupełną bezradność i ignorancję poszczególnych sędziów.

W klasyfikacji ogólnej zawodów potrakiowano lekkoatletykę wybitnie po maczemu. Wszystkie cztery konkurencje indywidualne + 2 zaiteły razem wzięte dawały w punktacji ogólnej tyleż co siatkówka i koszykówka co tenis, co gimnastyka przyrządowa czy — strzelanie z pistoletu.

ppor. **Anteni Miller**

MISTRZOSTWA TENISOWE ŁODZI

W dniach 4—10 października odbędą się w Łodzi mistrzostwa tenisowe tego miasta. Spodziewany jest udział przeszło 30 zawodników. Do rozgrywek dopuszczeni zostaną również gracze niestowarzyszeni. W ramach zawodów rozegrane również będą mistrzostwa juniorów. (g)

„L'Auto", codzienne pismo sportowe, wychodzące w Paryżu i tak popularne na całym świecie, przestało wychodzić z powodu braku papieru. Nakład „L'Auto" w czasie biegu kolarskiego „Dookoła Francji" dochodził do miliona. (g)

W królestwie pięści

WIADOMOŚCI BOKSERSKIE

Rewanżowe spotkanie bokserskie ŁKS — BKS ustalono na dzień 28 października w Bydgoszczy.

Sekcja bokserska ŁKS-u, podczas pobytu piłkarskiej drużyny Wisły w Łodzi, nawiązała stosunki z tym klubem i przypuszczalnie w listopadzie zostanie rozegrany mecz bokserski ŁKS — Wisła. (g)

ZBIGNIEW KOWALSKI TRENUJE!

Zbyszek Kowalski, wicemistrz Europy w kategorii lekkiej, przebywający w Łodzi, wreszcie odbył pierwszy trening wraz z pięściarzami ŁKS-u. Fakt ten jest wielce mówiący, a więc Kowalski nowinczą na ringi jest to wielka zdobycz dla polskiego boksu. (g)

NIEWADZIŁ POJEDZIE DO ZSRR..?

Według nieoficjalnych wiadomości drużyna bokserska ZWM. z Bydgoszczy otrzymała zaproszenie do ZSRR. Bydgoszczanie, chcąc wzmocnić swą ósemkę, zwrócili się do ŁKS-u z prośbą o wypożyczenie Niewadziła. Kierownictwo ŁKS-u nie bodzie stawiało przeszkód. Co jednak na ten projekt powie PZB, którego głos jest chyba najważniejszy.

Zdaniem naszym, wysyłanie słabej drużyny pięściarskiej do Związku Radzieckiego jest krokiem ryzykownym i w tej chwili jeszcze wysoce niewskazanym. Boks polski szybkimi krokami powraca do formy, ale jeszcze ma taki szmat drogi do odrobienia, że musimy się uzbroić w cierpliwość. Poczekajmy jeszcze kilka miesięcy, a napewno będziemy mogli zademonstrować naszym przyjaciołom boks, który nam wstydu nie przyniesie. (g)

Sprawa Strużyny, znanego boksera śląskiego, wpłynęła do PZB. Chodzi w tym wypadku o ustalenie, czy Strużyna nie jest zawodowcem.

Skład drużyny ŁKS-u na mecz bokserski z „Warią", który odbędzie się w dniu 30 b. m. w Poznaniu, będzie następujący: Sokielski, Pawlak, Mazur, Olejnik, Kasznia, Durkowski. Niewadził i Pisarski.

Oba kluby zgodziły się na tolerancję do 1 kg. przy ważeniu zawodników.

W ramach spotkania odbędzie się już drugi mecz w tym sezonie Pisarski — Szymuro, którego przebieg będzie transmitowany przez Polskie Radio. Pierwszy mecz Szymura — Pisarski w Łodzi zakończył się remisem (g).

Czeskie kluby bokserskie pragną nawiązać stosunki sportowe z Polską i zwróciły się do PZB z prośbą o nadesłanie im spisu klubów pięściarskich, z którymi mogłyby wejść w kontakt (g)

BIAŁKOWSKI, zasłużony pięściarz wagi ciężkiej lekkowiek przebywa jeszcze za granicą, postanowił zaśdź szczęścia „Warty" poznańskiej. Przyjazd Białkowskiego spodziewany jest na najbliższym czasie. W ten sposób „Warta" będzie mogła zmocnować swoją reprezentacyjną ósemkę.(P)

ÓSEMKA PIĘŚCIARSKA WARSZAWSKIEGO BOS-u, która uległa „Warcie" 6:10 (walkowerowe jedynki 4:12, gdyż zasondarze oddali tylko punkty wskutek nadwagi zawodnika) ponimo porażki zaprezentowała się najlepiej z dotąd zaobserwowanych zespołów bokserskich w Poznaniu. (P)

BOKSERSKA ÓSEMKA „WARTY" 14-krotnego mistrza Polski, skoro wzmocni swoją wagę muszą i obsadzi wagę ciężką, przypuszczalnie w najbliższym czasie Białkowskim, stanowić będzie trudny do pokonania zespół. Śmiało możemy zarzykować twierdzenie, że „Waria" jest już dzisiej powałnym kandydatem na drużynowego mistrza Polski. (P).

Poznańskie projekty

Jakkolwiek nadzw. Walne Zgromadzenie Pozn. O.Z.P.N. uchwaliło rozegrać spotkania półfinałowe o mistrz. w kl. A w trzech grupach — to Wydz. Gier i Dyscypl. — z uwagi na dogodniejsze dla rozgrywek zamiast 18—20 drużyn, podzielił walczące zespoły na cztery grupy po 5 zespołów, a mianowicie:

Grupa I Ostrowia — Ostrów, Prosna, O.M. TUR i Mlic. K.S. — wszystkie z Kalisza oraz KKS — Ruch Kępno.

Grupa II Admira, San, H.C.P. — z Poznania, KKS — Leszno i KKS — Kościan.

Grupa III Warta, Zjednoczone, Legia — z Poznania Unia — Swarzędz i KKS — Rawicz.

Grupa IV KKS — Poznań, Polonia i Dąb — z Poznania Polonia — Chodzież i Luboński K.S.

Do finału wejdą mistrzowie każdej grupy. Finał zostanie rozegrany w przyszłym roku, przyczem system rozgrywek zadecydowany będzie później.

Pierwsze dwie drużyny każdej grupy wejdą do klasy A, a ponadto dwie drużyny z dalszej eliminacji, które pomiędzy sobą zajmą czołowych miejscach. Dodatkowa eliminacje rozegrają między sobą drużyny, które zajmą trzecie miejsca w wyżej podanych grupach. Przyczem zmierzą się drużyny, które zajmą trzecie miejsca w swych grupach według następującego rozdziału: drużyna grupy I z drużyną grupy III i drużyna grupy II z zespołem grupy IV. W ten sposób wyłowi się 10 drużyn A-klasowych.

Rozgrywki, które już się rozpoczęły potrwają do 18 listopada br.

W RAMACH ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNAŃSKIEGO W KOSZYKÓWCE

Najciekawsze spotkanie rozegrane zostanie dnia 27 bm. na „Arenie" pomiędzy „Wisłą" a KKS (dawniej KPW) do roku 1939 był to bezkonkurencyjny zespół nie tylko na terenie kraju ale mieomal całej Europy. Obie strony przygotowują się do tego spotkania niezwykle starannie.

POZNAŃ STOLICA PŁYWACTWA

Poznański Okręgowy Związek Pływacki w porozumieniu z okręgiem śląskim i krakowskim przystępuje do zwołania walnego zgromadzenia w dniu 7.10., celem powołania do życia głównego Zarządu Polskiego Związku Pływackiego. W celu przygotowania organizacyjnych z utworzeniem Związku, powołano komisje w składzie: mec. Linke, ob. Bernard Małecki i Edm. Górczewski. Okręgi łódzki i pomorski zapowiedziały swój udział w zebraniu organizacyjnym. Brak na razie bliższych wiadomości o terminach imprez mistrzowych, odzyskanych terenów, gdzie sport pływacki, wobec istnienia krytych pływalń (Gorzów, Szczecin i in.) ma wielkie możliwości rozwojowe.

Poznań mógłby przejąć agendy centralnej magistratury, pływactwa polskiego, gdyż obecnie przeszczepiony pływacki sport, posiada również krytą pływalnię, arachomiecie której ma nastanie w listopadzie br. Usilne starania w tym kierunku czyni Dyr. Dembiński z ramienia decernatu W.F. miasta Poznania.

Na kapitana związkowego przewiduje się znanego działacza śląskiego Berlitza, którego przyjazd do Polski spodziewany jest w najbliższym czasie.

Przed wielką próbą lekkoatletów

Cała Polska na starcie międzyokręgowych mistrzostw

Jeśli tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Łodzi (29—30 bm.) nie będą prawdziwym bilansem naszego stanu posiadania, na podstawie którego, można będzie przystąpić do dalszej efektywnej pracy, to winę za to w pierwszym rzędzie ponosimy my, dziennikarze. Że nie zorientowaliśmy się wcześniej w niestosowności regulaminu zawodów, które są właściwie międzyokręgowym " mittingiem a nie mistrzostwami.

TAJEMNICZOŚĆ MISTRZOSTW

Nie zorientowaliśmy się, bo regulamin, ukryty był jak w „koreu maku" i od czasu słynnego zebrania delegatów okręgowych (9 bm.) kiedy wyłoniony został komitet w miejsce PZLA, w sprawie mistrzostw, nie było ani jednego oficjalnego komunikatu. W ten sposób „błąd w założeniu" wymknął się i dziś argument spóźnionej pory na zmiany, jest tak ważki, że paraliżuje jakąkolwiek akcję prasową. *Fatalna klauzula startu tylko 2 zawodników z okręgu do poszczególnych konkurencji nie będzie już ciążyła.* Masowy charakter mistrzostw nie może być zatem zachwiany, a szkoda, bo właśnie z wyższym mierzeniu „wyczepek", poziom lekkoatletyki jest bardzo, jak nigdy, wyrównany i każdy zawodnik ichalby do Łodzi z „bilawa mistrzoską w walizie".

Niedawno rozmawialiśmy w tej sprawie z Kazimierzem Kucharskim, który jest członkiem WOZLA, a poza tym doskonale orientuje się w terenie. Kucharski, ostro krytykował regulamin mistrzostw, obiecał nam nawet napisanie na ten temat artykułu, który jeszcze zdążyłem przyczytać do zmian w regulaminu (niestety jak dotąd cenny artykuł nie nadszedł).

ATRAKCYJNOŚĆ ZAWODÓW

Faktem jest, że w najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie ŁKS-u odbędą się pierwsze w wolnej Polsce międzyokręgowe drużynowe mistrzostwa. Mimo wyknzane imponkamenty, zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i w pewnych konkurencjach nie można nawet w przybliżeniu przewidzieć kto wygra.

W mistrzostwach biorą udział panowie i panie, przy czym inowacja jest wspólna ogólna punktacja.

Mistrzostwa już oddawna wzbudziły w całej Polsce duże zainteresowanie. Do chwili obecnej zgłosiło się już kilka okręgów, przy czym najwięcej zawodników przywala leader lekkoatletyki, okręg krakowski, bo aż 40.

Najprawdopodobniej też Kraków, liczy poważnie na zwycięstwo zespołowe, na które pracą i ofiarnością zawodników, zasłużył sobie w zupełności. Być może, iż najgroźniejszym konkurentem okaże się Warszawa, jeśli oczywiście stawią się wszystkie czołowe nazwiska. Ponieważ nie jest ograniczony start poszczególnych zawodników do wielu konkurencji, w wypadku niezłej formy Gierutty, stolicy może nawet przypaść w udziale, zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski.

Ongiś słynny team Białegostoku (gdy biegał tam Kucharski i Zasłona) wystąpi z doskonałym dwudziestuosobowem Karkowskim. Białystok wysyła 11 zawodników.

Teoretycznie dużo szans posiada „najszybsze miasto Polski" — Łódź, zwłaszcza, że przywilej własnego boiska, ma niewątpliwe znaczenie. Dobrą formę wykazały na ostatnich treningach Moderówna (60 m—8,6 s), Peskówna (skok w dal — 4,62) i Wajsówna (dysk — 38 m). Start tej ostatniej nie jest jeszcze pewny, mamy jednak nadzieje, że tak poważne i propagandowo zasadniczo zawody nie odbędą się bez udziału Wajsówny...

Warszawa jeszcze nie przysłała składu drużyny, tak zostaliśmy poinformowani jest tam dość trudno z pieniędzmi. Mówiło się nawet o zorganizowaniu zabawy tanecznej w celu napełnienia pustej kasy. Smutne to ale wiemy, że Warszawa przybędzie nonaż wszelką wątpliwość i to w swym najsilniejszym składzie.

O ile walka zespołów okręgów ograniczy się do współzawodnictwa Kraków — Łodzi i Warszawy o tytuł olbrzymia większość konkurencyj indywidualnych stoi bez zdecydowanych przydziałów.

Wiadomo jest że, jeżeli Staniszewski stanie do 800 i 1.500 (a powinien to zrobić) to w obu tych konkurencjach zwycięzcą będzie on jego pierwsi rozgrza się walka. Na 800 m. między Kaczerem, Krymem i znajdującym się w dobrej formie młodym krakowianinem Dańcem. Fervniec ograniczy się pewnie do najodnowiedniejszego dla siebie dystansu 1.500 m. gdzie powinien uporać się z Urbanem (Kraków) i Półtorakiem (Łódź). Jeśli ze względów punktowych pchięgnie na 800 m. będzie z pewnością w walce o 2-gie miejsce (za Staniszewskim).

Bardzo ciekawie zapowiadają się biegi krótkie, w których zawsze dotąd zwyciężali Łodzianie. „Stary" Dunecki jeśli jest w jakiej takiej formie zwycięży klasą. Sądzimy jednak, że w biegu na 100 m. na mecie walczyć będą Rajewski, Puzio i Lipowski. Ale właśnie w tym biegu łatwo może wyskoczyć fuks.

200 m jeśli Dunecki jest bez formy będzie trudne do wygrania przez krakowianina Wawrzkiewicza, dochodzącego do formy sezonu. I tu Łodzianie mają duzo do powiedzenia. Niezapomnane może, sprawić Łopuszyński z Warszawy.

MOROŃCZYK, MUCHA I HOFFMAN

Na 400 mtr typujemy Kacerza przed Krymem. Doskonale biega Szarowski 34.4. Dłucie dystanse (to znaczy 5 km) przyniosą wiele emocji. Urban, Półtorak, Jastrzelski ng i Karwowski ongiś 4-ty biegacz Polski *(15.10 min.)* gwarantują dużo emocji.

Skok o tyczce może najbardziej przypomina czasy przedwojenne. Startują Morończyk z Krakowa i Mucha z Czeladzi. Zwycięstwo jednak wydaje się sprawą zupełnie otwartą.

Jeśli natomiast Karol Hoffman nie zupełnie straci kondycję w ciągu wojny, wtedy swym „ciężarem gatunkowym" wygrać skok w dal i wzwyż. Kto będzie vicemistrzem nie sposób przewidzieć?

Franciszek Mellner kroczy na czele tabeli z wynikiem 57.42, ale nie jest 100% faworytem. Ghurczyk zawsze tu będzie groźnym. O trzecie miejsce powinna się zagrodzić walka Chmiela, Szelesta (Białystok), Rytwa.

Kula będzie chyba najedynkiem Priwera (Warszawa) z kolegą Włeclawowiczem. Szanse ma tu jednakże utalentowany Wilewski.

Techniczne. Wieclawowicz górnie w dysku nad pozostałymi miotaczami. Przegrać może wskutek złej formy.

Ciekawie również zapowiadają się sztafety w których walczyć będą Kraków z Łodzią.

W każdej z wymienionych konkurencji może jednak „wyskoczyć" ktoś nieoczekiwany, ponieważ mało mamy meldunków z terenu. Taki fuks, najdroższy jest naszemu sercu, bo świadczy o sile, potencjonalnej naszej lekkoatletyki o tej zapasach.

Wyniki mistrzostw niewątpliwie zmienią tabele najlepszych i ponownie reputacje tego sportu, który zawsze był naszą dumą.

Wśród pań walka w poszczególnych emocjom męskim. Start Waisównyny. Kwaśniewskiej która pokazała nadspodziewanie dobrą formę (34.10 — Kaczerczeń), Legutko (obecnie Ionecka), Płaszczeń), Legutko (obecnie Ionecka), Płaszczewiczówny, Ceżikowej, Stomczewskiej II, Dobrzańskiej i Wiśniewskiej (Pomorze) przyniesie szereg dobrych wyników w porównaniu z zagranicą, być może legendy od mistrzyń. W biegach krótkich sukces od mistrzyń. W biegach krótkich sukces może odnieść cała startująca kadra w biegu sprinterska [illegible]

Prog. am zawodów: Sobota 29 bm. — Defilada, 110 m: kula pań, 60 m pań, 100 m panów przedbiegi, kula panów, 5 km. [illegible] pań, skok w dal pań, 800 m pań 4×100 m pań. — Niedziela 30 bm. rano — 200 m. dysk panów, skok w wyż pań, w dal panów, 800 m panów, 400 m panów, [illegible] 15.30 — [illegible] 200 m. pań 1500 m. skok w wyż panów, 4×100 panów, 4×400 m. kobiet.

Z zawodów czasowo 400 m z płotkami (brak zgłoszeń), młot (mimo protestu Śląska), trójskok i 10 km.

Kierownikiem zawodów jest mjr Milewski, sędzią głównym — Kordnek.

Zawody odbędą się na Stadionie ŁKS-u pod wysokim protektoratem Prezydenta Miasta, Wojewody Dob-Kocioł, płk. Moczary i v. Prezydenta Duniaka.

Stadion, kwatery i wyżywienie przygotowane są przez ŁOZLA skrupulatnie.

Eugeniusz Wardziński, kierownik Wych. Fiz. przy Magistracie i członek komitetu I-a zapewnił nas, że Łódź dołoży wszelkich starań by ta największa impreza sezonu, wypadła jak najlepiej.

— Nie śpimy i nie lemy — śmieje się pracowity jak mrówka ob. kierownik — ale mistrzostwa zorganizowane będą bez zarzutu.

E. T.

Kuźmicki Wacław, jeden z najlepszych lekkoatletów okręgu białostockiego, w mistrzostwach Polski startować będzie w barwach Białegostoku. Po mistrzostwach zostaje w Łodzi (wstępuje na S. G. H.) i zasili szeregi A. Z. S.

PIERWSZE TRANSMISJE LEKKOATLETYCZNE

Ciekawe fragmenty mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które odbędą się 29 i 30 bm. w Łodzi, będą transmitowane przez Polskie Radio.

Prawdopodobnie nadany będzie reportaż z biegów 1500 m. w których startują: Staniszewski, Ferynlec i Półtorak i 5 km z udziałem wyrównanej stawki Urbana, Półtoraka, Karwowskiego.

Wyścig motocykli w Kaliszu

W niedzielę 16 bm. Sekcja Kolarska T. S. Prosna w Kaliszu urządziła kolarski bieg szosowy na przestrzeni 20 klm. Kalisz — Skalmierzyce—Kalisz z metą na Stadionie. Startowało 9 zawodników:

1. Kaczmarczyk Zygmunt — czas 32.38 min
1. Janiak Czesław — czas 33.08 min.
3. Jaśkiewicz Kazimierz.

Po południu odbyły się na torze drażynowej bieg kolarski i bieg motocyklowy — 10 okrążeń (5 klm).

W biegu kolarskim startowały 2 drużyny po 3 zawodn. Zwyciężyła 1 dr. w składzie: Kaczmarczyk Zygm., Jaśkiewicz Antoni, Ozimina Jan. czasie 9.24 min.

II dr Janiak Czesław, Jaśkiewicz Kazimierz, Trębacz w czasie 9.34 min. — wszyscy z Prosny.

W biegu motocyklowym 10 okrążeń toru (5 klm) startowało 9 zawodników w 3 przedbiegach po 3

w I biegu zwyciężył Wojciechowski — czas 8,18 min.,

w II biegu zwyciężył Krzyżanowski — czas 8,06 min.

w III biegu zwyciężył Pawłowski — czas 8,44 min.

Finał wygrał Krzyżanowski 6,02 min.

II Pawłowski 8,20 min.

Maszyna Pawłowskiego nie dopisywała i czas zawyciężcy finału gorszy od przedbiegu Pawłowskiego.

Na zakończenie odbyły się zawody piłkarskie TS. Prosna — K. S. Tur (Turek) 2:2.

W najbliższym czasie odbędą się torowe zawody kolarskie i motocyklowe o mistrz. Kalisza. (Kapc).

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE W SOPOCIE

Miejski Klub Sportowy „Sport", organizuje w dniach 29 i 30 września 1945 roku Mistrzostwa Miejskiego Klubu Sportowego „Sopot" w ping-pongu dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych, ubiegających się o mistrzowski tytuł klubu.

Zawody odbędą się w lokalu własnym Sport, ul. Anny Jagiellonki, (pawilon tenisowy).

Związek Zawodowy Kolejarzy posiada różne sekcje gier sportowych, członkowie tej sekcji rozpoczęli już treningi w sali gimnastycznej Polskiej YMCA w Łodzi. (g)

Szare spodnie Hitlera i chustka do gazu...

Akademicy nareszcie w Polsce

(Dokończenie reportażu z ekspedycji do Monte-Carlo)

Miasto Czerniowce kładło się już spać, gdy „olimpijska" drużyna, przypominająca raczej stado zgłodniałych wilków, błąkała się po ulicach w poszukiwaniu restauracji. Zdenerwowanie wojenne nie zahamowało apetytu sportowców, wręcz przeciwnie, od chwili wybuchu wojny jedliśmy bez przerwy przy każdej okazji. Tania moneta, jej ma chyba największą łatwość opłynienia się. Niebywałe warunki łapówkowe (pourboir paryskie — jest tu bez zasnuj sprzyjają rozrzutności. Najszybciej na świecie płyną leje.

Niezawodny wzrok Gąssowskiego wynalazł wreszcie obiecujące światełko. Za chwilę siedzimy na grubych ławach w oparach wódki, i piwa. Żydowska orkiestra gra cygańskie romanse. Gruby baryton — Bułgar — nabrzmiałym

Niezawodny wzrok Gąssowskiego wynalazł „Szumi Marica"...

POLONEZ JANA PAJĄKA

Jedno głośniejsze słowo i jesteśmy otoczeni przez biesiadników.

— Polaki! Nasza ojczyzna w potrzebie. — Spocony grubas obcałowywał nas, niezważając na żadne przeszkody.

— Ja nie Rumun — Jestem Polakiem. Mieszkam tu 40 lat, ale języka ojczystego nie zapomniałem.

Nasz rodak pokazał jak bóbr. Pokazywał austriacki paszport, gdzie pod fotografią wąsatego młodzieńca, figurowało: Jan Pająk.

Z kieszeni spodni wyciągnął zmięty plik banknotów. Rzucił orkiestrze.

— Polonezа!

Od toastów nikt nawet nie próbował się wykręcić. Pająk omotał nas, upił nas, śpiewał z nami.

Wojna. Wszystko wydawało się możliwe. W knajpie rumuńskiego miasteczka Czerniowce z Polakiem Janem Pająkiem wygrałśmy wojnę i śmiercelnie obrażliśmy Hitlera...

Nastroje całej ekipy były już w tym etapie dostatecznie zmornowane. Wszyscy mężczyźni, bez względu na dotychczasowy stosunek do służby wojskowej, widzieli siebie w mundurach. Kobiety — w białych czepkach sanitariuszek. Wyobrażaliśmy sobie odjazd na front. Upłynęły kilku miesięcznych i znów powrót do pułków. Wojna widziana z Rumunii, wydawała się trzecim tomem powieści Ericha Macii Remarque'a. Tym niecierpliwiej wyglądaliśmy granicy polskiej i kiedy sapiący parowóz przywiózł nas do Śniatynia — odetchnął cały wagon.

PIĄTA KOLUMNA

Polska... Po 18 dniach rozstania, znów u siebie. Czy zmieniło się tu cokolwiek? Nie. Jest spokój. Na stacji kierownik ruchu zwolna podnosi rękę. Słychać gwizdanie wilgi z pobliskiego lasku. Nie słychać szumu samolotów. Ludzie zachowują się normalnie. Wyczuwa się tylko majestat chwili: w ostrożnie i bardzo wolno stojącym pociągu. Wolno jedziemy na torze! Piąta kolumna działa tu pełną parą.

Docieramy do Zaleszczyk 2 września w południe. „Anglia u boku Polski". Transparent wydymał się na wietrze do olbrzymich rozmiarów. Widziałem się przez chwilę z oficerem żołnierza stoi uzbrojony po zęby Tommy, a na niebie słychać warkot ogniem plujących Spiedfir'ów.

W Zaleszczykach „hranka". Najpierw był straszny zgiełk a skowyczący do okien robaczkiem duszy rząd kobiet, które płaczę głośno, żegnały swych synów, i mężów.

Na front! W pociąg przystojny kwiatami wsiadało kilkudziesięciu chłopów. Płacz wzmógł się i przeszedł w jęk rozpaczy, stłumiony stukotem kół.

SPODNIE ALBO ZWYCIĘSTWO

Zdobyła została wreszcie polska gazeta. Twardowski, świeży skoczek, wniósł ją tryumfalnie do przedziału. Z czerwonego tytułu dowiedzieliśmy się, że:

1 września Adolf Hitler oświadczył w Reichstagu: **„I przysięgłem Bogu nie zdjąć tych szarych spodni, dopóki ta sprawiedliwa wojna nie zostanie wygrana!..**

Wiadomość była specjalnie humorystyczna, ponieważ te same spodnie analizowaliśmy z pism rumuńskich. Hitlerowi chodziło o szary mundur polowy. Z munduru, w polskim tłumaczeniu, zostały tylko spodnie, co było nie omal jasnowidzeniem, zwarzywszy, że piękny Adolf, ogłaszając „wyzwoli bez spodni..."

Pociąg jedzie jak żółw. Skrada się. Wszystko robi wrażenie polowania w dżungli na grubego zwierza. Im dalej w głąb kraju tym wolniej jedzie pociąg, tym dłuższe postoje. Ale widomych oznak wojny jeszcze nie ma. Nastąpiło to rankiem 3 września w Deblinie.

„BATUNEK W... CHUSTCE

Mglisty szary świt przeciął gwałtowny gwizd syreny. Alarm lotniczy!...

Bądźmy szczerzy. Wszyscy byliśmy przestraszeni. Jeden z szermierczy, zerwał się na równe nogi, i blady jak płótno nerwowym ruchem wyciągnął chusteczkę do nosa i... oddalił się do kąta wagonu.

— Robcie to samo. Atak gazowy.... Jedyny sposób ratunku.... Jestem komendantem blokowym. Rozkazuję wyjąć chustki do nosa...

Florecistka Greta Bulska z trudem uspokoiła kolegę po fachu, który długo jeszcze powtarzał: gazowe...

— Puszczą gazy. Jedyny ratunek w chustce!

Skończyło się na alarmie, a pociąg podrepłał dalej; na najbliższej stacji połączeniu bykiem białym afiszem: „Anglia i Francja u boku Polski".

CO DALEJ?

Warszawa coraz bliżej. Dopiero teraz myśli każdy co właściwie ma robić. Program u wszystkich podobny; krótkie przywitanie z rodziną i do pracy lub do wojska.

Pilot Wacław Gąssowski wysiadł w Dęblinie i tu miał zameldować się swoim przełożonym.

Reszta osób jedzie do stolicy. Giertuło mazowi się czy dotrze do swego pułku. Bracia Hoffmanowie (Karol i Marian) zamierzają jechać do Poznania. Sulikowski, Zabierzowski relacja do Warszawy. Baworowski robi szczere wrażenie, gdy dopytuje się jak dostać się do Wojska Polskiego. Wszyscy zastanawiają się nad swoim dalszym losem.

Wreszcie nastąpiło pierwsze zetknięcie z wrogiem. Zbliżamy się do dworca Wschodniego, gdy nadlatują samoloty niemieckie. Pościg staje. Pasażerowie wyszypują się do rowów. Ale i tym razem nie było bombardowania.

Peron dworca Wschodniego. Podniecenie jest tak silne, że ci co już wysiadają zapominają pożegnać się z kolegami. Nie wierzę w krótko puszki, pociągu, wybiegam na peron, na ulicę. Samolnie stoi taksówka w odległości 100 metrów od wyjścia. Ruszą ku niej tłum ludzi. Krótki sprint i pierwszy dobiegam do drzwi czek auta.

Po drugiej stronie Wisły ocknąłem się w innym świecie, który trwał niestety bardzo krótko; później rozpoczął się nowy długi etap, ale straszliwy.

LUDZIE I WSPOMNIENIA.

Szybko zapomniałem o Monako. Czasem na początku okupacji starałem się powrócić myślą do tych przedwinnych dni podróży przez Europę, ale zatracałem linię granicową między snem i rzeczywistością. Dopiero gdy w roku 1940 natknąłem się na rozesmianą twarz v. prezesa AZS-u Zygmunta Gotarda, który właśnie rozpoczynał handel mąką, i dotknąłem go palcem, dwierzyłem, że można było kłócić pujechać dalej niż do Tomaszowa lub... Oświęcimia...

Czasem spotykałem innych towarzyszy wyprawy do Monte - Carlo. Raz nad brzegiem Wisły jakiś olbrzym rzucał kamieniem. Był to Witold Giertuło. Bracl Hoffmanów widywałem kilkakrotnie w Warszawie. Zdaje się, że Marian Hoffman długi czas utrzymał się w Poznaniu, ale dokładnie stadionu. Najczęściej jednak napotykałem pana, który żadał użycia chustki do gazu... W 1942 roku przeczytałem list do Gąssowskiego z Oflagu.

W czasie okupacji przebywali jeszcze w Warszawie, biegacz Sulikowski, który ożenił się z jedną z sióstr Burskich (Italia), porezes AZS-u Pilarski, szpadzistka dr Bulska, Stefan Twardowski i krótko, Witold Kocay (przedostał się do Turcji) oraz doskonały zetersysta Antoniewicz Zabierzowski, który w grudniu 1939 miał rolić z Petkiewiczem jakiś interes handlowy. Trenes S. Petkiewicz wyjechał jednak via Włochy do Argentyny, a Zabierzowskiego nigdy później nie spotkałem.

Już w okecnych czasach, przeczytałem w prasie notatkę, że Bochelski przebywa w Monte-Carlo: Najprawdopodobniej wiadomość ta spóźnie się o — 6 lat. **E. Trojanowski**

Sport w ogniu niedyskretnych pytań

W N-rze 11-tym „Przeglądu Sportowego" (dodatek) zamieściliśmy rozmowę dwu przyjaciół o aktualnych zagadnieniach sportowych. Dziś ją kontynuujemy:

— *Interesuje mnie pięściarstwo, mówi mój przyjaciel, obserwuje jego renesans, ale dotychczas nie zauważyłem aby startował choć jeden bokser kategorii ciężkiej. Czyż naprawdę w Polsce brak silnych chłopaków — ważących powyżej 80 kg?*

— *Poruszone przez ciebie zagadnienie nie jest bynajmniej nowe. Już przed wojną niemal wszystkie zespoły piłkarskie w Polsce miały podobne kłopoty. Głód zawodników kategorii ciężkich jest powszechny w Europie.*

We Francji organizowano nawet specjalne turnieje, wyłącznie dla bokserów ciężkiej wagi. Usiłowano w ten sposób wyławiać młode talenty. Impreza ta miała zresztą podkład zawodowy i była robiona z inicjatywy Amerykanina Jeff Dicksona.

— *Czy jednak u nas nie możnaby coś uczynić aby wyjść z impasu?*

— *Sprawa jest trudna. Młodzież nasza została wyniszczona przez ciężką okupację — źle dożywanie wycisnęło piętno. Sądzę, że przywrócenie rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Polski będzie najlepszym bodźcem dla klubów, które zajmą się szukaniem zawodników w ciężkich kategoriach i otoczą ich specjalnym staraniem.*

W przyszłości, gdy PZB zdoła załatwić pilniejsze sprawy, pewnie pomyśli o specjalnych turniejach dla cięższych chłopców. Może ktoś ofiaruje jakiś puchar... Na razie trzeba się uzbroić w cierpliwość.

— *Jak mi się zdaje, w ostatnich turniejach tenisowych, a nawet w mistrzostwach Polski, brali udział zawodnicy, którzy pobierali opłaty za udzielanie nauki gry w tenisie. Polski związek tenisowy patrzy na to przez palce. Czy według ciebie jest to słuszne?*

— *Niewątpliwie PZT uczynił dobrze. Zdaniem moim, jeśli ktoś pracuje w swym zasadniczym zawodzie, który jest jego podstawą utrzymania, a w wolnych godzinach, dajmy na to, udziela lekcji tenisa, nie powinien być uważany za zawodowca. Czyż nie jest więcej wartościowszy sportowiec, który cały dzień pracuje, a wieczorem gra w tenisa, za co pobiera pieniądze — nie osobnik, który cały dzień nic nie robi, a wolny czas spędza na korcie... i żyje z powietrzem?...*

Zupełnie inaczej sprawa się przedstawia jeśli ktoś wyłącznie poświęci się sportowi i staje się zawodowym profesorem; gra w tenisa a nadto pobiera pieniądze za rozegrane mecze.

Mam więc wrażenie, że nadszedł odpowiedni czas żeby kwestię rozwiązać po męsku. Sądzę, że Związek mógłby stworzyć dwie kategorie zawodowców, przy czym jedna pozwalałaby na udzielanie lekcji, mogłaby być dopuszczana do wszystkich turniejów. W każdym razie przepisy o pojęciu amatorstwa w dobie, gdy wszyscy pracują, muszą ulec rewizji.

„Concordia" Piotrków przegrywa z RKS Broń Radom

W ubiegłą niedzielę bokserzy radomscy rozegrali w Piotrkowie z tamt. Concordią towarzyskie spotkanie — odnosząc zwycięstwo w stosunku 9:5. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Na pierwszym miejscu zawodnicy Broni. Mosza — Przybyliniek wygrywa przez k. o. z Adamskim. Kogut. — Bajski punktuje Dziaiaka. Piórk. — Frączak ulega przez k. o. Niewiadomskiemu. Lekka — Pajuć wygrywa na punkty z Kantorskim. 1—Półśrednia — Gryz przegrywa na punkty z Tomickim. II — półśrednia — Kosiński remisuje z Wolińskim. Średnia — Brendel przez k. o. kładnie na deski Słomkę. **(rsz.)**

Bieg uliczny. W Radomiu został zorganizowany po raz pierwszy po okupacji hitlerowskiej przez redakcję miejscowego „Dziennika Powszechnego" o nagrodę przechodnią tegoż dziennika bieg uliczny na trasie 3 klm. Biegu wygrał zespół Rob. K. S. Broń, przed zespołem K. S. Radomiak przy fabryce Bata.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Małecki. Zainteresowanie biegiem wśród publiczności ogromne, lecz niestety wśród zawodników małe. **(rsz.)**

Piłka nożna. W Radomiu rozpoczęły się finałowe rozgrywki piłkarskie mistrzostw trzech grup o mistrzostwo Podokręgu Radomskiego WOZPN. Zwycięzca tych spotkań rozegra w dniu 7 października zawody w Siedlcach z mistrzem lubelskiego Podokręgu, zaś rewanżowe spotkanie odbędzie się w Radomiu w dniu 14 października.

OLIMPIADA W LONDYNIE

WARSZAWA (Polproces). Sekretarz francuskiego Komitetu Olimpijskiego Karol Denis, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie przyszłych igrzysk olimpijskich.

XII igrzyska olimpijskie odbędą się prawdopodobnie w Londynie mimo, że do zeszczytu tego kandydują: Helsinki, Berno (Szwajcaria) i Mexico City. Decyzja w tej sprawie będzie mogła być powzięta tylko na posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego, reprezentowanego przez wszystkie kraje oprócz Niemiec, Japonii i Węgier.

Sprawa przybycia delegata włoskiego nie została definitywnie załatwiona. Gdyby ZSRR chciał wziąć udział w obradach komitetu, to oczywiście żądanie to zostanie natychmiast spełnione i wtedy Olimpiada w 1948 roku, byłaby przełomową w dziejach świstowego sportu.

OSTATNIA NIEDZIELA PIŁKARSKA W KOSZALINIE

Reprezentacja Radzlecka — Z. W. M. 5:2 (4:0). Zasłużone zwycięstwo b dobrej drużyny garnizonu radzieckiego. Zwycięzcy rozporządzają dobrym strzałem z każdej pozycji, grają szybko i ostro nie przekraczają jednak przyjętych zasad gry. Drużyna Z. W. M. mimo, że Sowieci prowadzili 5:0 ani na chwile nie zrezygnowała z walki starając się do końca utrzymać otwartą grę.

Milczyjny K. S. — Wojew. K. S. 4:2 (4:1). Przegraną zawinił niedyspanowany bramkarz W. K. S. — Pytel Zaubserwować można lepszą kondycję u wszystkich graczy, jak również dbałość o poprawę poziomu gry. (i).

KURSY YMCA

W najbliższym czasie Polska YMCA w Łodzi zorganizuje kursy szermierki (szabla, szpada, floret) dla początkujących i zaawansowanych pod fachowym kierownictwem fechmistrza dyplomowanego Fokta Zygmunta, mistrza armii w grupie fechtmistrzów w latach 1935, 1937, 1939 i wieloletniego instruktora w CIWF w Warszawie.

Zapisy Pań i Panów przyjmuje oraz dokładnych informacji udziela — Sekretariat Polskiej YMCA ul. Moniuszki 4-a, codziennie od 8—20-ej.

Na marginesie wspomnianej myśli, przypomina mi się pobyt w Warszawie słynnego Cochela, który grał u nas jako amator. Powracałem wówczas z Francuzem do Paryża w jednym wagonie. Mistrzowi świata nie nudziło się przez drogę, miał bowiem sporo do roboty. Liczy on tysiące złotych, które otrzymał w Polsce w drobnych banknotach.

Starałem się zabawić w Sherloka Holmesa i wybadać Cochela dla czyjej kieszeni są przeznaczone te pieniądze. Mistrz świata był niesłychanie ostrożny w swych odpowiedziach — jakby już z góry był na nie przygotowany, Cochel opowiadał mi długą historyjkę jakto od młodego chłopczyka zajął się nim klub tenisowy w Lyonie: zrobił z niego człowieka i wielkiego tenisistę. Teraz Cochel spłaca długi wdzięczności i wszystkie pieniądze oddaje temu klubowi...

Najwidoczniej jednak dług wdzięczności został uregulowany przed terminem i w niedługim czasie, po pobycie w Warszawie, Cochet został jawnym zawodowcem.

Dziś, na starsze lata podobno Francuz znów przypomniał sobie o swym klubie w Lyonie — no i jakoby na nowa siał się amatorem...

— Rozmawialiśmy o półzawodowstwie w tenisie, czy podobna sytuacja nie zaistniała w pięściarstwie?

— Można łatwo przeprowadzić analogię. Przypomnijmy sobie Igrzyska Polaków z Zagranicy w Warszawie, które zdaje się miały miejsce w 1934 r. Z Francji wówczas m. in. przybyli do Polski również bokserzy; byli to przeważnie górnicy, którzy ciężko pracowali w swym zawodzie. W wolnych chwilach uprawiali pięściarstwo. Przychodzili do nich menażerowie francuscy, proponowali aby za marne pieniądze dali się w niedzielę obijać na ringach. Czyż tych bokserów-górników można było traktować jako zawodowców? A jednak PZB nie dopuścił ich wówczas do imałów łgrzysk.

Tak więc i w boksie należałoby szerwdować przepisy o amatorstwie, bo czym taki chłopak pracujący, który w niedzielę walczy za pieniądze, różni się od często gęsto nieprzyzwoicie „amatora, który za swój niedzielny mecz pobiera grube dietyl..

KAZIMIERZ GRYZEWSKI

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Zwirki 2. D—06004